

Jerzy Lewczyński  
ZPAF, Gliwice

### GENEALOGIE ANTOLOGII FOTOGRAFII POLSKIEJ 1839 – 1989

Początki *Antologii Fotografii Polskiej* to wczesne lata 90. gdy nasz ruch fotograficzny dotykały przemiany strukturalne. Wtedy raz jeszcze przejrzałem stopy katalogów i pism w tym z wystawy „Polska Współczesna Fotografia Artystyczna” z 1985 r. i wystawy „Fotografia” z okazji 40-lecia ZPAF w 1987 r., których byłem opiekunem z ramienia rady Artystycznej ZPAF oraz wystawy „Fotografia Polska” w USA w 1979 r. Zawsze uważałem, że należy umożliwić wszystkim członkom ZPAF noszącym tytuł „artysty fotografa”, prezentację swoich prac bez surowej ingerencji jury. Wybrane prace pokazywałem w wielu ośrodkach w kraju a przede wszystkim w Gorzowie Wkp. w czasie kolejnych „Konfrontacji Fotograficznych” oraz na Wyższym Studium Fotografii MKiS w Łuczniczy.

Te wystawy i almanachy z lat 50. – 60. pozwoliły mi przyjrzeć się dokładnie dorobkowi poszczególnych artystów. Uważałem, że ten wysiłek powinien zostać utrwalony i stanowić dla przyszłych adeptów fotografii artystycznej swoisty dokument naszych osiągnięć!

W ostatnich latach moja obecność w radzie Artystycznej ZPAF od 1965 r. pozwoliła mi na zapoznanie się z olbrzymią ilością fotografii i ich autorami. Nieskończone dyskusje na sympozjach też stały się impulsem do podjęcia próby zebrania materiałów archiwalnych. Często moją uwagę zwracała rozbieżność między zamysłem kreującym autora a realizacją jego dzieła. Odbiorca sztuki na wystawach przeważnie nie wie, na jakie walory i cechy dzieła ma zwracać uwagę i bardzo często myśli co innego niż autor prezentacji. Zauważyłem też jak wielką wagę przywiązuje autor do suwerenności swojej kreatywnej decyzji i jak często znakomity pomysł przechodzi niezauważenie. Od wielu lat gromadziłem wycinki prasowe recenzji i reprodukcje dzieł, starając się wybrać z nich te, które uważałem za najlepsze i ciekawe.

Fotografia w latach powojennych stała się, moim zdaniem, zjawiskiem społecznym co pozwoliło wielu ludziom młodym i starym wziąć udział w bogaceniu naszej narodowej kultury i sztuki. To zjawisko na skutek zmienności wysiłków i mnogości pozornych demonstracji artystycznych nie zostało w Polsce dostatecznie docenione. Były piękne wystawy, wydarzenia i demonstracje, ale nigdy nie zebrane i pokazane razem. Na progu roku 2000 należy się naszej foto-

grafii taki przegląd! Wiem, ilu moich przyjaciół poświęciło często swoje życie, aby ich umiłowane dzieło fotograficzne świadczyło za nimi ich opowieścią o ludziach i świecie.

*Antologia Fotografii Polskiej* musiała być kompromisem między górami a dolinami możliwości prezentowania wszystkiego i świadczy o skali talentów i poziomie artystycznych możliwości, jak zarówno o moich kryteriach wyboru. Całość opracowania trwała 6 lat i była swoistą drogą przez mękę. Nie chcę tu opisywać wręcz anegdotycznych sytuacji ale wiem, że dzięki rozumnym wysiłkom wydawcy p. Jarosława Gibasa i grona współpracowników stało się to możliwe! Słowa wdzięczności należą się moim licznym przyjaciołom z Marianem Łazarskim z Gorzowa i Adamem Sobotą z Muzeum Narodowego na czele!

Wszystko lub prawie wszystko co uważałem za najważniejsze napisałem we wstępie do AFP.

Wiem, że powinienem wydawnictwo poszerzyć o lata 90. oraz dokonać uzupełnień i poprawek. Czasami nie rozumiem uprzedzeń fotografów do historii i nauki o fotografii. Nieznane im są nazwiska i dzieła, jak i przykłady twórczości. Chciałbym, aby fotografia rozumiana twórczo stała się pomostem między duszą twórcy a sercem odbiorcy! Wiem, że to utopia ale starać trzeba! nie powinno być obojętnych obrazów fotograficznych! Każdy poddany analizie może stać się zapisem czasu, w którym żyjemy! Chciałbym, aby AFP wywołała dyskusję i przyczyniła się do lepszego poznania obszaru Polskiej Fotografii!

Obcowanie z fotografią odbywa się często z utratą wolnego czasu, ale często też daje satysfakcję udziału w kulturze i sztuce.

Istniejąca już epoka fotografii cyfrowej stwarza nowe możliwości i rejestrację najcenniejszych dzieł starych i obecnych, które mogą stać się impulsem do wielu innych dziedzin sztuki, kultury czy literatury!

Zdawałem sobie sprawę z trudności wyboru przeważnie jednego dzieła z bogatej kolekcji autorskiej. Nie mogłem jednak zagęścić AFP licznymi, nawet znakomitymi pracami. To jedno zdjęcie i krótki opis powinny być tylko otwarciem na możliwości dalszych zainteresowań sylwetką artysty i jego kolekcji. Wiem też, że najlepsze osiągnięcia poparte medalami, nagrodami itp. nie oddadzą wymowy nawet jednej fotografii trafiającej w rytm czasu i wydarzeń, a treść wizualna wielu fotografii bardziej jest znana odbiorcom niż jego życiorys czy przesłanie artystyczne. Ułomna ludzka pamięć pomija wiele szczegółów sylwetki artysty na rzecz wymowy dzieła. Dla mnie jednak te szczegóły to też wartości dzieła człowieka, który wybrał fotografię jako swoje credo!

Obecność na wystawach i wernisażach jest bardzo często zabiegiem formalnym. Pośpiech i ignorancja nie sprzyjają rozumnemu odbiorowi prezentowanych dzieł. AFP pozwala na bardziej osobisty kontakt z fotografią.

Mój wybór to i moja porażka! Naturalnie nie zawsze miałem rację, ale to cena konieczności wyboru. Dylematem była konieczność wybrania jednego z wielu znakomitych! Warto pokusić się o własne poszukiwania edukacyjne, bo

często są to historie ludzi i narodu. Wiele fotografii anonimowych fotografów musi być zapamiętanych poprzez swoje dzieła. Często byli tam, gdzie nikt nie był. Możliwe są dalsze odkrycia i fascynacje! Mimo iż fotografia to dzieło na papierze, to jednak przenosi przez czas te same wartości co inne dyscypliny sztuki, jak np.: malarstwo czy grafika. Wprowadzenie do AFP zdjęć anonimowych autorów miało za zadanie przekazać znaczenie fotografii jako światła wydarzeń. Dotyczy to szczególnie okresu wojny. Rozbudowany ilościowo okres powojenny to dokument, gdy fotografia stawała się sztuką. Wiele wysiłków kosztowało artystów przekonanie odbiorców, iż fotografia może być partnerem innych dziedzin sztuki. Bez tych wysiłków byłaby pariasem wśród bogatych kuzynów. Pamiętam zdumienie odbiorców amerykańskich, którzy stwierdzili po obejrzeniu wystawy „Polska Fotografia” w 1979 r., iż trzeba pisać na nowo historię światowej fotografii uwzględniającej nasz wkład. Te wyblakłe oblicza, stroje, domy i kraj zawsze odwoływały się do naszej historii, narodu wielkiego i bogatego. Może ta nostalgiczna cecha naszej fotografii ułatwi nam drogę do współczesnej fotografii światowej!

Cennym uzupełnieniem AFP są teksty historyczne i naukowe pań Wandy Mossakowskiej, Jadwigi Ihnatowiczowej, Barbary Kosińskiej i pana Adama Soboty. Są to wielkie przypomnienia naszej dróżki do wielkiego gościńca współczesnej Fotografii Polskiej. Bez tych tekstów AFP byłyby dziełem niepełnym!

Przepraszam za może zbyt emocjonalny stosunek do własnej pracy!